

Portal Województwa Lubuskiego



Polacy i Niemcy o dobro Odry muszą walczyć wspólnie



© Paweł Wańczko/Lubuskie.pl

Kategoria - Odra

Data publikacji -15 czerwca 2023 godz. 17:37

Uczestnicy debaty podczas 16. Polsko-Niemieckich Dni Mediów w Zielonej Górze zgodzili się, że po obu stronach granicznej Odry jest dużo ludzi gotowych działać dla dobra rzeki. Teraz chodzi o to, żeby o Odrę Polacy i Niemcy walczyli wspólnie.

Trzecia czwartkowa (15 czerwca 2023 r.) debata podczas **16. Polsko-Niemieckich Dni Mediów w Zielonej Górze** przebiegała pod hasłem: „**Dlaczego Europa**

powinna kochać swoje rzeki?”. Na scenie w Centrum Kreatywnej Kultury przy Regionalnym Centrum Animacji Kultury zasiedli: nominowane do Polsko-Niemieckiej Nagrody Dziennikarskiej w kategorii Prasa **Katarzyna Kojzar i Dagny Luedemann** oraz publicysta **prof. dr Christoph Zoepel - profesor honorowy na Uniwersytecie w Dortmundzie**.

Alga zabójcza, ale czy na pewno zła?

Dagny Luedemann pytana przez prowadzącą spotkanie **Martynę Słowik z miesięcznika „Znak”**, o ubiegłoroczną katastrofę w Odrze, przypominała, że Niemcy byli zszokowani jej rozmiarem. Początkowo bardzo mocno interesowano się problemem nie tylko w tej rzece, ale w ogóle sytuację wód w Europie. Potem zainteresowanie szybko opadło. Niemiecką dziennikarkę zszokował natomiast fakt, że badaczki i badacze po obu stronach Odry już miesiąc po ujawnieniu katastrofy przestrzegali, że podobna katastrofa może się powtórzyć, bo jej przyczyny nie zostały usunięte.

- A teraz znów słyszę, że złota wróciła – podkreśliła Dagny Luedemann i dodała, że badacze już rok temu jednoznacznie komunikowali, iż katastrofa nie ma przyczyn naturalnych, a została wywołana przez człowieka. Ale łatwiej było zrzucić winę na „zabójczą” algę – malutką roślinkę, jednokomórkowy organizm, który po prostu bardzo dobrze razi sobie w ujściach rzek, szybciej od konkurencji zmienia się, dostosowuje do warunków.

Opisanie Odry to „pozytywny” skutek katastrofy

- Myślę, że dla polskich mediów ta katastrofa była trochę szczęściem w nieszczęściu. Oczywiście, katastrofa na Odrze jest ogromnym dramatem – wolelibyśmy o niej nie pisać, wolelibyśmy, żeby w ogóle się nie wydarzyła. Ale Odra nigdy nie była tak dostrzegana przez media, jak teraz. W zeszłym roku, w lipcu, zaczęły docierać pierwsze informacje o śmierci ryb w Odrze. Były odnotowane wyłącznie w lokalnych mediach. Ja opisałam tę sprawę na początku sierpnia. Nie był to najbardziej klikalny tekst, nikt go też nie zacytował ani nie przedrukował. Ale teraz Odra jest cały czas na radarze. To jest „pozytywny” skutek tej katastrofy, że rzeczywiście kwestie ochrony przyrody stały się bardzo ważne dla polskich mediów. Jako osobę, która jest tym tematem żywo zainteresowana, która wychowała się nad Odrą, bardzo mnie to cieszy. Wydaje mi się, że powinniśmy więcej rozmawiać o tym, jak zadbać o naszą drugą polską rzekę, rzekę graniczną. Mam nadzieję, że będziemy cały czas patrzeć władzy na ręce i patrzeć na to, co będzie działo się z Odrą – powiedziała **Katarzyna Kojzar, dziennikarka Oko.press** pisząca o przyrodzie, prawach zwierząt, energetyce i klimacie.

Ochrona rzek - jak wygląda od strony prawnej?

- Jeśli chodzi o prawo, to jest ono niestety bardzo dziurawe w kwestii ochrony rzek. Już po katastrofie powstał nawet raport „Biała księga polskich rzek”, stworzony przez kilka organizacji społecznych. Kiedy przeczyta się ten raport, włos na głowie się jeży. Zaczynając od tego, że jakością wód powierzchniowych zajmuje się w Polsce Ministerstwo Infrastruktury, a nie Ministerstwo Klimatu i Środowiska. To

bardzo znamienne, bo Ministerstwo Infrastruktury dąży do tego, byśmy mieli drogi wodne, mogli w ten sposób łączyć się z innymi krajami, przenieśli tam transport w momencie, gdy jest to transport coraz mniej opłacalny i przede wszystkim najwolniejszy z możliwych – zauważyła Katarzyna Kojzar.

– Poza tym ogromnym problemem jest rozproszenie odpowiedzialności – mamy kilka instytucji, które zajmują się jakością wody w rzekach: Wody Polskie, Wojewódzkie Inspektoraty Ochrony Środowiska. Nawet jako dziennikarka czuję bardzo często przerzucanie się odpowiedzialnością. Wymieniamy maile przez tygodnie i nic z tego nie wynika. Więc jeśli maile z dziennikarzem są problemem, to jakim problemem musi być reagowanie na jakieś nagłe sytuacje? Katastrofa wylęgała się od lat, Odra miała problemy znacznie wcześniej niż w zeszłe wakacje. Ale nikt nie spodziewał się, że pojawi się złota alga, której wcześniej w polskich rzekach nie było – dodaje dziennikarka.

Katarzyna Kojzar uważa ponadto, że planowana specustawa odrzańska nie przyniesie rozwiązań dla rzeki, bo zakłada renaturyzację w niewielkim stopniu.

Prof. dr Christoph Zoepel powiedział, że rzeki w Niemczech są chronione na podstawie prawa europejskiego, które zostało ustanowione przed ustanowieniem Unii Europejskiej. – Pierwsza umowa została podpisana w 1950 roku. Dotyczyła ochrony Renu i to było podstawą wszelkich kolejnych kroków zabezpieczających dobra rzek w Niemczech – powiedział profesor.

Czy rzekom można pomóc? Prof. Christoph Zoepel przypomniał, że gdy był ministrem, udało mu się wywalczyć, że kanał odprowadzający ścieki do Renu został zamknięty. Zatem takie kwestie można regulować. I podobnie można by zrobić z Odrą: trzeba sprawić, by jej dopływy były czyste. Profesor zwrócił uwagę, że dla przyszłości Odry ważny jest Górnośląski Okręg Przemysłowy. Cały Górny Śląsk potrzebuje sieci oczyszczalni.

– Odra była chora od dawna – zanim zobaczyliśmy w niej tony śniętych ryb – mówiła Dagny Luedemann i zwróciła uwagę, że umowy zawierane dla ochrony wód 30 czy 40 lat temu nie przewidywały tak tragicznych skutków zmian klimatu – na przykład ogromnej suszy.

Reakcje na ponowne sygnały o złotych algach

– Niestety mieszkańcy, z którymi rozmawiałam, są zrezygnowani. To ludzie, którzy żyją nad rzeką, są na niej, łowią czy pływają po niej. Widzą, że nikt się tą rzeką nie przejmuje i że zaczęła się powtórka z zeszłego roku. Mam kontakt z osobami m.in. z Kędzierzyna-Koźla, z którego pochodzę, z wędkarzami i wszyscy powtarzają to samo: że czują się zignorowani. Nie przekonują ich komunikaty rządowe, że wprowadzono dodatkowy monitoring. On oczywiście jest potrzebny, ale to za mało. Pierwsze zakwity algi były zaobserwowane w kwietniu właśnie w Kanale Gliwickim i w Kłodnicy. Teraz mamy kolejne martwe ryby sprzed kilku dni i stwierdzoną obecność alg i jednocześnie komunikaty instytucji publicznych, które mówią, że nie wiemy, czy to była alga, bo możliwe, że to była przyducha, czyli obniżona zawartość tlenu w wodzie. To jest dokładnie to samo tłumaczenie, które słyszeliśmy w zeszłym

roku, kiedy zaczynała się katastrofa – zwróciła uwagę Katarzyna Kojzar.

- Myślę, że kampania wyborcza ma bardzo duży wpływ na to, jak rząd będzie reagował na katastrofę. Tylko czekać, czy będzie miała jakikolwiek wpływ na wyniki wyborów w październiku – dodała dziennikarka Oko.press.

- Ważne jest, żeby odejść od dyskusji, kto winien? Polska czy Niemcy – podkreśliła red. Dagny Luedemann i zauważyła, że choć podczas katastrofy w Odrze oficjalne kanały komunikacyjne nie współpracowały najlepiej, to pewne dysonanse polityczne nie przeszkadzały badaczom dobrze wykonywać swoją pracę.

Rozmówcy zgodzili się, że po obu stronach granicznej Odry jest dużo ludzi gotowych działać dla dobra rzeki. Teraz chodzi o to, żeby o Odrę Polacy i Niemcy walczyli wspólnie.